



Muzyka, która iskrzy na festiwalu Opera Rara

2018-02-02

Nie bez kozery nazwali się Accademia del Piacere - Akademią Przyjemności: ten zespół naprawdę kocha to, co robi - to widać i słysząc. Co więcej, jest też Akademią Umiejętności, i to nie lada. Jeśli zaś pasję i warsztat połączyć z talentem i osobowością, otrzymamy prawdziwie wybuchową mieszankę. A o to w sztuce chodzi, czyż nie? Okazję, by się o tym przekonać mieli słuchacze zgromadzeni w Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie, gdzie Accademia zaprezentowała wokalne i instrumentalne utwory włoskiego i hiszpańskiego baroku.

Na czele ensemble'u stoi sewilczyk o syryjsko-palestyńskich korzeniach - Fahmi Alqhai, który założył go przed szesnastu laty. Temperamentny i charyzmatyczny, uważany jest za jednego z najwybitniejszych współczesnych gambistów (już w czasie studiów dołączył do słynnego Hespèrion XXI Jordiego Savalla) - czego dał dowód w Krakowie: violino da gamba w jego rękach niemal iskrzyło. Iskrzyły też niemal - wirtuozerią, żywiołowością i ogromną plastycznością - pozostałe instrumenty, niezdolne oprzeć się jego energetycznemu, sugestywnemu, emanującemu iście południowym temperamentem prowadzeniu. A zabrzmiały utwory m.in. Salomone Rossiego - jednego z czołowych twórców XVII-wiecznej muzyki instrumentalnej (niezwykle efektowna „Sonata sopra l'aria di Tordiglione”) i Gaspara Sanza - kompozytora, który dał podwaliny barokowej szkole gry gitarowej (pełne ludowej zadziorności „Marionas & Canarios”). Kompozycje te, zaliczane w swych czasach do muzyki lżejszej, rozrywkowej, były wówczas w dużej części improwizowane - z tradycji owej skrzętnie i błyskotliwie skorzystali muzycy Accademii.

Nie mogło też zabraknąć gwiazd wokalistyki. I to dużego formatu: lista zespołów i dyrygentów, z którymi współpracowali włoska sopranistka Roberta Mameli i hiszpański tenor Juan Sancho - podobnie jak scen, na których występowali i ról, które kreowali - jest długa i pierwszorzędna. Również pod Wawelem zachwycili i porwali słuchaczy: mocą i młodzieńczą czystością głosów, olśniewającą techniką, temperamentem, charyzmą, wrażliwością, wreszcie interpretacją i aktorstwem - którego elementów nie zabrakło podczas koncertu.

Wraz z nimi odbyliśmy fascynującą podróż ku początkom opery, zanurzając się w dźwięki „Il ritorno d'Ulisse in patria” Claudia Monteverdiego (śpiewacy sugestywnie przypomnieli czym była wymyślona przez niego „seconda prattica”, podporządkowująca muzykę tekstowi) oraz zarzueli „Los celos hacen estrellas” ojca opery hiszpańskiej Juana Hidalgo. W drugiej, ciemniejszej w wyrazie części wieczoru, wysłuchaliśmy także dzieł Luigiego Rossiego (pięknie przez tenora wyśpiewana skarga Orfeusza „Lasciate averno”), Francesca Cavallego (wzruszający lament „Dammi morte” z opery „L'Artemisia” w wykonaniu Mameli), Sebastiána Duróna oraz José de Nebry - przepełnionych hiszpańskimi rytmem. Wspaniały wieczór środy, który będzie się pamiętać jeszcze długo.

A już w niedzielę, 4 lutego, zgoła inne, choć również operowe klimaty: w Centrum Kongresowym ICE Kraków, po raz pierwszy, usłyszymy - prawdziwy to rarytas! - „The Man who mistook his Wife for a Hat” Michaela Nymana.

Co czeka nas dzisiaj na festiwalu Opera Rara 2018? Szczegółowy program: [tutaj](#).